

Krzysztof Leśniewski, „*Nie potrzebują lekarza zdrowi...*”. *Hezychastyczna metoda uzdrawiania człowieka*, Wydawnictwo TN KUL, Lublin, 2006, s. 425.

Problematyka związana z psychosomatycznym zdrowiem człowieka zawsze zwracała na siebie największą uwagę. Na przestrzeni wieków nie trudno dostrzec, że ludzkie zdrowie nie może być rozpatrywane w oderwaniu etymologicznym od słowa psychosomatyczność. O ile cielesna zdrowotność lub jej brak nie oznaczała obecności zdrowia duchowego, o tyle zdrowie duchowe uwidaczniała się w ciele, nawet przy obecności w nim fizycznej choroby. Te przejawy można było dostrzec w reakcji człowieka na chorobę, która go nawiedziła.

Autor nowej książki, która z pewnością zainteresowała każdego współczesnego teologa, dr hab. Krzysztof Leśniewski koncentruje swoją uwagę na hezychastycznej metodzie uzdrawiania człowieka. Innymi słowy skupia się na jej terapeutycznym charakterze poddając analizie to, co w człowieku na zawsze pozostanie tajemnicą, a więc jego życie w każdym aspekcie. Do kogo skierowane zostały powyższe rozważania? Odpowiedzi udziela sam Autor pisząc: „*Dla kogo przeznaczona jest ta książka? Przede wszystkim dla teologów. Głównie dla teologów duchowości, zainteresowanych modlitewną tradycją chrześcijańskiego Wschodu, oraz dla pastoralistów, poszukujących sprawdzonych przez wieki metod pomocy duchowej dla wiernych. Ponadto publikację tę kierujemy do chrześcijańskich lekarzy psychiatrów, psychologów i psychoterapeutów, by mogli szerzej i bardziej integralnie spojrzeć na rzeczywistość choroby człowieka oraz jej bezpośrednie i pośrednie odniesienia do jego sfery duchowej*”¹.

Dobrze się stało, że adresatami tej książki nie stali się tylko teologowie, ale również przedstawiciele świata medycyny psychiatrycznej. Etymologia terminu *psychiatria* ukazuje nam na terapię ludzkiej duszy. Psychiatra jest zatem lekarzem duszy, a więc w pojęciu nauki Kościoła Wschod-

¹ Zob. Krzysztof Leśniewski, „*Nie potrzebują lekarza zdrowi...*” *Hezychastyczna metoda uzdrawiania człowieka*, wyd. KUL, Lublin, 2006, s. 21.

niego o sakramencie spowiedzi, psychiatrą staje się w istocie rzeczy spowiednik. Świadomość chrześcijańska właśnie w ten sposób pojmuje terapię ludzkiej *psyche*. Należy jednak postawić pewne zasadnicze pytania. Co wprowadza duszę człowieka w chorobę? Jak rozpoznać nie tylko jej skutkowość, ale nade wszystko jej przyczynowość? Cała metoda terapii hezychastycznej skupia się właśnie na zlokalizowaniu, a następnie na uzdrowieniu przyczyny ludzkich cierpień związanych z chorobą duszy.

Autor, odpowiadając na powyższe wątpliwości, rozpoczyna swoją rozprawę od analizy antropologicznej. Jej geneza sięga samych początków struktury człowieka, która w różnych aspektach teologicznych jest rozpatrywana jako dychotomiczna wizja i trychotomiczna wizja człowieka. O ile w przypadku dychotomii określenie duszy i ciała wskazuje na biblijną psychosomatyczność człowieka, o tyle w przypadku trychotomii należy wyjaśnić pojęcie ducha w człowieku, co stanowi nie małą trudność z uwagi na jego tajemniczą funkcyjność i etymologię. Być może dlatego wizja ta odgrywa dominującą rolę w tradycji hezychastycznej. Analogiczny problem występuje przy zdefiniowaniu i lokalizacji ludzkiej duszy, umysłu i serca. Wszystkie te pojęcia należą bowiem do prapojęć nie mających określeń. Są to tak zwane pojęcia proste, a nie złożone. Dlatego autor słusznie opiera swoje rozważania na patrystycznej świadomości Kościoła.

Dokładne określenie serca, duszy, umysłu i ducha, a nawet ciała pozostaje w sferze niepoznawalnej do końca tajemnicy tym bardziej dla świata medycyny. Zaskakujący proces jej rozwoju nie pozwala, po dzień dzisiejszy, na definitywną konstatację śmierci człowieka w przypadku kiedy znajduje się on w śpiączce podtrzymywany działaniem respiratora. O ile trudniejsze jest określenie poruszeń serca, jego emocjonalnych doznań, relacji z umysłem i duszą, wyrzutów sumienia. Wszystkie te pojęcia doczekały się względnych teorii i definicji, które w *filokalii* św. Ojców znalazły już dawno swój wcześniejszy i głębszy wymiar. Wydaje się, że taki cel postawił przed sobą autor recenzowanej książki dokonując tak skrupulatnej analizy ontologicznej i symbiotycznej wspomnianych rzeczywistości ludzkiego istnienia na ziemi i we wszechświecie. Analiza ta nie ma tylko charakteru formalno-egzystencjalnego, ale pretenduje jednocześnie na poważne znamiona analizy eschatologiczno-soteriologicznej.

Kolejnym punktem rozważań autora jest próba zdiagnozowania zaburzeń psychiczno-fizyczno-duchowych. Już sam trójwymiarowy podział tematyczny wskazuje na trychotomiczną istotę badan hezychastycznych.

Czytelnik dowiaduje się tutaj o całym procesie przyczynowości tych zachowań, rozpoczynając od funkcjonowania wyobraźni, poprzez rozwój myśli w człowieku, jego dialog z myślami, zgodę na ich obecność w sercu, planowanie działania i akt grzechu². Autor ukazuje nam również podstawowe przykłady przyczyn powstawania zaburzeń w psychice, ciele i duszy człowieka. Dzieli je na zaburzenie zachodzące na poziomie ciała, na poziomie duszy i ducha.

Nie sposób pominąć tutaj również pojęcia namiętności chrześcijańskich (gr. *ta pathi*), które Autor konfrontuje ze świadomością medycyny psychoterapeutycznej. Chociaż początkowo, zaburzenia i reakcje te, wydają się być pokrewne, to w ich istocie tkwi, mimo wszystko, inne podejście świadomości ludzkiej. To, co dla świata psychoterapii jest może stanowić emocjonalny błąd lub usprawiedliwioną pożądlivość, to dla świata hezychastycznej rzeczywistości oznaczać będzie grzech i upadek. Najważniejszym jednak rozróżnieniem obu światów jest docelowość wszystkich tych doznań i emocji. Dla duchowości Wschodu będzie nią zawsze tylko i wyłącznie zbawienie człowieka. Wszystko będzie rozpatrywane tylko w tym kontekście, który inaczej można określić *sub specio eternitates*. Ten eschatologiczny – soteriologiczny wymiar jakiegokolwiek analizy terapeutycznej odróżnia od siebie te dwie rzeczywistości. Tym nie mniej, nie oznacza to, iż nie mogą one nawzajem współistnieć. Dokona się to jednak tylko wtedy, gdy celem tego współistnienia i współdziałania będzie zbawienie człowieka.

Logicznym następstwem analizy Autora stały się warunki terapii hezychastycznej. W momencie, kiedy postawiona została diagnoza, wyznacza się warunki, które pomogą przeprowadzić jej realizację w sensie terapeutycznym. Bardzo ważnym momentem w tych rozważaniach jest pojęcie *metanoi*, jako przemiany umysłu. Termin ten posiada dogłębną wartość etymologiczną. Nie oznacza on pokuty w znaczeniu teologii zachodniej, nie oznacza on również zadośćuczynienia Bogu za popełnione grzechy, czy też własnemu sumieniu za popełnione błędy. *Metanoia* to przemiana całego nastawienia człowieka do własnego życia, otaczającego go świata i innego człowieka, ale przede wszystkim to zmiana sposobu myślenia. *Metanoia* nie jest również aktem jednostkowym, czy też

² Inne przykłady tego procesu przytacza św. Ignacy Branczaninow [w:] Archimandryta Jerzy (Pańkowski), *W poszukiwaniu zbawienia. Bogactwo i piękno życia duchowego w ascetyczno-teologicznej myśli św. Ignacego Branczaninowa*, CHAT, Warszawa, 2006, s. 130-133.

czasowym. To nieustanny i dożywotni proces ciągłej przemiany myślenia skażonego grzechem. To stan, w którym otwierają się duchowe oczy człowieka na samego siebie, to sposobność prawdziwej i faktycznej oceny swego stanu bez żadnych zbędnych usprawiedliwień. Wszystko to prowadzi człowieka do otwarcia się na przyjęcie Boga. Od tego momentu warunki takiego spotkania stają się dla człowieka centrum jego egzystencji na ziemi, która ma tylko wówczas jakikolwiek sens, jeśli prowadzi do Boga. Ta droga często usłana jest upadkami i grzechami, ale najważniejsze w niej jest ciągle nastawienie człowieka na to spotkanie. To nastawienie staje się nastawieniem bezgranicznym. Tylko ono zaczyna mieć jakikolwiek wymiar, bowiem prowadzi do celu – do Boga. Świadomość patrystyczna rozpatrując tajemnicę zbawienia człowieka często podkreśla, właśnie dlatego, to, co jest i było przy każdym działaniu, prawdziwym zamiarem człowieka. Nie tyle akt, co nastawienie, nie tyle działanie, co jego przyczyna. Warunki te spełniają się przede wszystkim poprzez samokontrolę i czujność, wewnętrzną wyciszenie i modlitwę.

Metanoia nie polega również na stawianiu przed sobą wygórowanych zadań. To paradoksalny fakt, którego może doświadczyć każdy poddający się jego działaniu. Oto, co na ten temat mówi analityk św. Izaaka Syryjczyka: „*Mam wiele grzechów. Weźmy taki stan za przykład. Kiedy skupię się w sobie i podejmę kilka decyzji, z pewnością zażądam od Boga wiele darów. Moim marzeniem będzie dojście do osiągnięć świętych. W rzeczywistości stanie się oczywiście rzecz odwrotna. Im większe decyzję podjąłem, tym będę miał więcej upadków. A kiedy moje grzechy staną się coraz liczniejsze, stojąc w obliczu Boga, zażądam od niego jako dowód miłości jeszcze większym darów. Jeśli wcześniej prosiłem Go o dar uzdrawiania, teraz poproszę Go o dar wskrzeszania umarłych. Jeśli wcześniej prosiłem Go, aby mnie uwolnił od myśli, teraz poproszę Go, aby mnie uwolnił od szatana. Im więcej namiętności rozpala się we mnie, tym większe żądania będę miał w stosunku do Boga i tym więcej będę Bogu obiecywał, że ukrzyżuję się dla Niego. Wszystko to odkrywa w człowieku to, że nie ma poczucia własnej słabości i choroby. Dlatego, nie pozwalaj swemu umysłowi wchodzić na krzyż, nie chciej poczuć, że jesteś ukrzyżowany. Twój umysł niech wie, że jesteś grzeszny i niech błaga tylko o jedno – uwolnienia od grzechu*”³.

³ Archimandryta Aimilianou Simonopetritou, *Logoi Asketikoi, Hermineia ston Abba Isaia*, wyd. Indiktos, Ateny, 2006, s. 228.

W tym tkwi cała mądrość hezychastyczna wyjaśniająca nam prawdziwe działanie *metanoi*, która jest *de facto* ciągłą pracą umysłu kontrolującą działania ciała i serca, serca i ciała i nigdy nie przestająca błagać Boga o wybaczenie. Pojęcie świętości w Kościele Wschodnim można dostrzec w paradoksalnej świadomości własnego grzechu, często nawet tego, którego człowiek nie popełnił w rzeczywistości. Mógłby jednak tego dokonać, według zasad działania w człowieku *metanoi*, gdyby opuściła go łaska Boża i były ku temu sprzyjające warunki. *Metanoia* nie jest stanem zwątpienia (gr. *he apognose*, *he acedia*), to raczej stan hezychastycznej smutnej radości (gr. *to charopion penthos*) pełnej nadziei na uzdrowienie, którym jest duchowa psychoterapia.

Na ostatnim etapie swoich rozważań Autor przystępuje do zaleceń związanych z postawioną diagnozą. Rozpoczyna je od analizy chorobliwych stanów ciała ludzkiego związanych z obżarstwem, nieczystością i chciwością. I chociaż chorób naszego ciała, a aspekcie nawet duchowym, jest znacznie więcej, trzy wymienione przez Autora rzeczywiście stanowią ich podstawowe źródła. Podobną tryptykowość dostrzegamy przy analizie chorób duszy, która sprowadza się do gniewu, smutku i zwątpienia. Wszystkie te przejawy nie pozwalają ludzkiej duszy na żadne działania zapobiegawczo-terapeutyczne. Największym jednak zagrożeniem dla równowagi człowieka jest śmiertelny grzech acedii lub też nawet całkowitego zwątpienia. Prowadzi on bowiem do odrzucenia możliwości *metanoi*, a często nawet do samobójstwa pozbawiającego człowieka jakiegokolwiek nadziei na życie wieczne. Innymi duchowymi przejawami chorobliwego stanu człowieka jest próżna chwała i pycha jako źródło wszelkiego zła. Jeśli posługiwalibyśmy się językiem medycznym, w tym przypadku mówilibyśmy o chorobach porządku onkologicznej intensywnej terapii Pycha i *metanoia* to dwa nawzajem wykluczające się stany, pojednanie których nigdy nie stanie się faktem rzeczywistym. Powyższe zalecenia kończy dogłębna analiza modlitwy powszechnej i modlitwy indywidualnej, a zwłaszcza modlitwy Jezusowej. Terapia hezychastyczna opiera się przede wszystkim na tej ostatniej w jej połączeniu z uświęcającą mocą modlitwy eucharystycznej. Każda analiza w tej kwestii powinna być ubogacana empirycznym fundamentem, dlatego jej patrystyczna lektura będąca takim owocem, zapewnia prawidłowość jej rozwoju i działania.

Trudno jest na kilku stronach recenzji ocenić trud wielu miesięcy, a może nawet i lat, którego godnie się podjął dr hab. Krzysztof Leśniew-

ski. Autorowi należą się przede wszystkim za to słowa prawdziwego uznania, tym bardziej że poświęcił się on badaniom Kościoła Wschodniego. Świadczy to o wielkim zamiłowaniu tego, co w życiu najważniejsze, a więc badań nad zbawieniem człowieka. Z lektury można wnioskować, że teoria musiała być poprzedzona praktyką, modlitwą i ascetycznym wysiłkiem. Wszystko to przyczyniło się do powstania godnego ważnej uwagi dzieła, które znacznie wzbogaciło dotychczasowy materiał teologiczny z zakresu hezychazmu i jego metod hezychastycznych. Takiej próby podjął się w Grecji w latach dziewięćdziesiątych metropolita Jerotheos Vlachos⁴. Jego książka doczekała się tłumaczeń na kilka języków europejskich. Dzieło dra hab. Krzysztofa Leśniewskiego w niczym nie ustępuje wspomnianej pozycji, a nawet ją w wielu kwestiach uzupełnia. Dlatego podobnego odbioru życzę z serca dziękując za tę pracę, wymagającą dużego wysiłku.

⁴ Chodzi o znaną czterotomową publikację: Vlachou tou Ierotheou, *Orthodokse psychoparapeia*, t. I-IV, Ateny, 1993.